Nr. 257 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 9 listopada 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19·87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Obchód 10-lecia Rządu Ludowego w Lublinie.

„Bezczelne łajdactwo".

Niezwykłe zajście, jakie miało miejsce między tow. pos. Markiem i płk. Sławkiem na onegdajszem posiedzeniu sejmu, świadczy, iż wytworzyły się w Polsce stosunki na dłuższy okres czasu niemożliwe. Każde słowo słusznej i uzasadnionej krytyki poczytuje się za jakąś zbrodnię antypaństwową. Endecy w czasach największego swego rozkwitu nie szermowali tak hałaśliwie pojęciami i hasłami, jak czyni to obecnie sanacja. Nigdy z taką wyrazistością, jak obecnie, nie wystąpiło zidentyfikowanie rządu z państwem. Wytworzono chaos pojęć wobec spraw zasadniczych, jasnych i zrozumiałych, usiłuje się zamydlić oczy społeczeństwu, by jaknajłatwiej żerować na słabem uświadomieniu szerokich mas.

Wywiad marsz. Piłsudskiego w dniu 1. lipca b. r., lżący sejm i posłów w każdem innem państwie praworządnem byłby nie dopomyślenia, byłby wręcz niedopuszczalny. Nikomu, a więc i ministrowi czy premjerowi rządu nie wolno bezcześcić parlamentu, ośmieszać go, podkopywać jego autorytetu, gdyż dopóki parlament jest wyrazem woli narodu, a nie malowanem narzędziem — walka z nim jest szkodliwa, a prowadzona w takiej formie, jak to uczynił marsz. Piłsudski jest rękawicą rzuconą całemu społeczeństwu. Pozatem — jak słusznie to stwierdził tow. pos. Marek — wywiad ten był wielkiem uderzeniem w godność i interesy Państwa Polskiego.

Takich metod walki nikomu używać nie wolno. Gdyby w Polsce praworządność miała coś do powiedzenia, gdyby wszystkich obowiązywała równość wobec prawa to za bezczeszczenie parlamentu każdy powinien być pociągnięty do odpowiedzialności bez względu na stanowisko, jakie w społeczeństwie zajmuje.

Męskie stanowisko tow. Marka, podzielane przez ogół klasy pracującej, przez wszystkich komu nie jest obojętny los demokracji w naszem państwie — wywołało w reakcji brutalną napaść posła Sławka, prezesa klubu parlam. Be-be, który stanął w „obronie" marsz. Piłsudskiego i któremu zdaje się zapewne, że przez to wystąpienie obronie tej bardzo się przysłużył.

Płk. Sławek w bałwochwalstwie swojem jest tak zaślepiony, że zapomniał, iż prawo krytyki przysługuje każdemu, kto do tego jest powołany, że nazywanie rzeczy po imieniu, choć dla niejednych przykre, jest koniecznością podyktowaną w dobrej woli dla wyświetlenia rzeczywistości i roli niektórych osób, tworzących dziś tę rzeczywistość.

Nadchodzą czasy niezmiernie ciężkie i trudne. Jeżeli powołanym ludziom w parlamencie za ich odwagę wypowiadania tego, co myślą przywódca „sanacji" usiłuje zakneblować usta i nazwać to „bezczelnem łajdactwem" — łatwo wyobrazić sobie z jakiemi trudnościami przyjdzie się nam borykać na terenie parlamentarnym, a zwłaszcza w kraju.

Nie damy się jednak zastraszyć ani złamać. Jeżeli staniemy skupieni, zwarci, solidarni, żadna siła nie będzie zdolna stawić nam czoła. Przeszliśmy już niejedno, a trwamy i potęga nasza wzrasta. Wytrzymaliśmy trójzaborczy ucisk i niewolę, wytrzymamy i okres sanacji. Trwamy wbrew wszystkiemu i wszystkim. Bo nie z dnia dzisiejszego wyrosła nasza siła, ale z gruntu przeszłości idziemy w przyszłość. A przyszłość jest nasza, chociażby przeciwko nam sprzysięgły się wszystkie moce.

Uroczystość 10-lecia Rządu Ludowego w Lublinie.

LUBLIN, 11. listopada (tel. wł.) Od samego rana zbierali się robotnicy masowo przed lokalami Związków Zawodowych i OKR-u ze sztandarami i orkiestrami. Przybyły delegacje ze wszystkich okolic kraju m. in. z Wilna.

O godz. 10 rano w Parku Bronowickim odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę Domu Ludowego, który jest budowany dla upamiętnienia wczorajszej daty. Na uroczystość przybył również marsz. Daszyński, niezwykle owacyjnie witany. Przemawiali tow. Choma, wiceprezyd. miasta, poseł Malinowski oraz imieniem CKW. PPS tow. Barlicki.

Po ukończeniu uroczystości utworzył się pochód, który ruszył na plac litewski, przyczem po drodze połączył się z pochodami Str. chłopskiego i Wyzwolenia.

Na placu trybun przemawiało szereg posłów i senatorów. Ogółem w pochodzie brało udział 20.000 osób.

Komuniści, a szczególnie komunizujący poseł Wojtowicz próbowali zamącić podniosłą uroczystość. Zostali jednak przez zgromadzonych wygwizdani i przepędzeni.

Poczem pochód udał się na cmentarz, gdzie złożono wieniec na grobach Kazimierza Tomorowicza i ks. Ściegiennego.

O 4-tej popołudniu w teatrze odbyła się Akademja, którą zagaił prezes Rady Miejskiej tow. dr. Kunicki, poczem zabrał głos tow. Daszyński, witany przez zebranych wręcz owacyjnie.

Kolejno przemawiali były członek Rządu Ludowego Thugutt, tow. Barlicki i pos. Bagiński z „Wyzwolenia".

Odczytano szereg depesz i listów.

Wielkie wrażenie wywarł list tow. Limanowskiego, który się kończy następująco:

„Życzę ażeby dzisiejszy obchód stał się potężnym zwrotem ku prawdziwej, rewolucyjnej Polsce ludowej, którą reakcyjna chęć samowładzy usiłuje zgnieść ostatecznie".

Potem nastąpiła część koncertowa z udziałem orkiestry robotniczej i miejscowych sił artyst.

—o—

Katastrofa samolotu sow. na polskiem terytorjum.

WILNO, 7. 11. (AW). W pobliżu wsi Dębinówka koło Wielkich Chutorów zdarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot sowiecki lecący nad polskiem terytorjum w pewnym momencie, na skutek defektu w motorze zmuszony był do lądowania. Lądowanie to nastąpiło na terenie nie nadającym się do tego celu bo na bagnistych torfowiskach. Samolot sowiecki wpadł w bagno druzgocąc podwozie. Lotnicy nie odnieśli po ważniejszych obrażeń. Zostali oni narazie internowani przez władze polskie.

W 10-tą rocznicę powstania Rządu Lubelskiego.

Dziesięć lat mija 7. listopada od dnia, w którym po długiej niewoli poraz pierwszy urzędować zaczął na ziemi polskiej Rząd naprawdę niezależny od żadnych obcych państw. Rząd, powstały w drodze rewolucyjnej.

W nocy z dnia 6. na 7. listopada stworzony został Rząd Ludowy z towarzyszem Ignacym Daszyńskim na czele. O godzinie 3 po południu dnia 7. listopada na placu przed katedrą w Lublinie, wśród rzesz tysięcy robotników, zgrupowanych pod czerwonymi sztandarami, stanął Rząd Ludowy, by odebrać przysięgę od baonu Wermachtu i 2 kompanji dawnego wojska austrjackiego na wierność Polskiej Republice Ludowej i jej tymczasowemu rządowi.

Ten pierwszy Rząd Ludowy wydał Manifest do Ludu Polskiego, w którym dał podwaliny ustrojowe Polski i utworzył rdzeń jej bytu i praw. (Tekst manifestu podaliśmy wczoraj).

W kilka dni po ogłoszeniu Rządu Ludowego spadły z całej Polski kajdany niewoli. Zmuszono Radę Regencyjną do ustąpienia. Powracającemu z Magdeburga Józefowi Piłsudskiemu oddano naczelnikostwo Państwa. Powołany został drugi Rząd Ludowy z tow. Moraczewskim na czele. Po kilku tygodniach upadł, bowiem jak słusznie powiedział tow. Daszyński: Klasy posiadające, zatrwożone echem wstrzęsienia ze wschodu i zachodu, czując pod swojemi stopami grunt niepewny, pomnąc o owym żywiołowym odruchu klas robotniczych, te klasy posiadające, czyli burżuazja i szlachta tego rządu nie mogły znieść spokojnie. W pierwszych już dniach bytowania Niepodległej Polski tworzono zbrojne zamachy pod wodzą satelitów burżuazji.

Rząd upadł. Jednak wiekopomne jego dzieło jak pomnik, wyryte zostało na ustawodawstwie Polski.

Z dumą podkreślić musimy, iż tymi budowniczymi prawa, wolności i ustawodawstwa społecznego Polski, byli członkowie Polskiej Partji Socjalistycznej — bowiem oni wprowadzali wiecznie żywą i bojową Ideję Socjalizmu w czyn!

NASTĘPNE POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 7. 11. (AW). Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się 10. listopada, o godz. 12-tej w południe i będzie całkowicie poświęcone uroczystości 10-lecia Niepodległości Polski. Następne, zwykłe posiedzenie Sejmu odbędzie się 13. listopada.

—o—

P. SMULIKOWSKI — PREZESEM KLUBU JAWOROWSZCZYKÓW.

WARSZAWA, 7. 11. (AW). Prezesem nowego klubu PPS Dawna Frakcja Rewolucyjna, ma zostać poseł Smulikowski.

—o—

PIAST — A RZĄD.

WARSZAWA, 7. 11. (AW). Klub „Piasta" po przeprowadzonej dyskusji uznał, że niema podstaw do zmiany stosunku względem rządu i wybrał ponownie prezydjum w dawnym składzie osobowym.

Fiasko rokowań polsko - litewskich.

Co na to Niemcy i Rosja?

BERLIN, 7. 11. (AW). Korespondent „Vossische Ztg." w Królewcu uważa konferencję królewiecką za nieudałą i wyraża nadzieję, że decyzji w sprawie sporu litewsko-polskiego należy oczekiwać na grudniowem posiedzeniu Ligi Nar. w Genewie. O ileby to nie nastąpiło, konflikt polsko-litewski będzie — zdaniem tego korespondenta — wiecznie otwartą raną na wschodzie Europy. — Może się to stać w najbliższym czasie niebezpieczeństwem dla pokoju świata. Zdaniem korespondenta „V. Ztg." zatarg polsko-litewski może być zlikwidowany tylko przy jednoczesnem załatwieniu sprawy wileńskiej. Uznaje za słuszne stanowisko Litwy w tej sprawie, gdyż — zdaniem tego korespondenta — Litwa nie może się wyzbyć jedynej broni (jaką posiada w ręku przeciwko Polsce), a tą jest ewent. zamknięcie granicy polskiej.

MOSKWA, 7. 11. (AW). Polsko-litewskiemi rokowaniami interesuje się bardzo rząd sowiecki. W związku z tem kierujący obecnie polityką zagraniczną Sowietów Litwinow zarządził, ażeby wszystkie telegramy specjalnego koresp. Sow. Aj. „Tass", były mu natychmiast po nadesłaniu podawane telefonicznie. Należy zaznaczyć, że ton prasy sowieckiej w sprawie tych konferencyj jest Polsce nagół przychylny.

Chłopi rumuńscy ciągną na wielki kongres.

BUKARESZT, 7. 11. (AW). Od wczoraj tysiące chłopów rumuńskich we wszystkich miejscowościach kraju szturmują pociągi idące w kierunku Hermannstadtu (Sybin), gdzie odbyć się ma wielki kongres chłopski. Władze kolejowe pomimo wszelkich wysiłków nie mogą opanować sytuacji. Pociągi przepełnione są ludźmi, którzy ulokowali się nawet na dachach i stopniach wagonów. Ministerstwo komunikacji zwróciło się do władz wojskowych z prośbą o przywrócenie porządku na kolejach.

—o—

Tow. I. Daszyński o Rządzie Lubelskim.

(Kartki z Pamiętników).

Pod wieczór 6. listopada siedzieliśmy tedy w automobilu, Witos, Stapiński, Moraczewski, Olszamowski i ja, gotowi do drogi do Lublina. Wtem Moraczewski zachorował i musiał położyć się na kilka dni do łóżka. Musieliśmy zatem jechać bez niego. Jazda odbywa się z niezliczonymi przeszkodami. Kilkakrotne pękanie gum opóźniło nasze przybycie.

W hotelu Wiktorja złożyłem najpierw nieprzytomnego Stapińskiego w łóżku, a sam, śmiertelnie zmęczony, prosiłem o pozwolenie przespania się kilka godzin. Wieczorem poszliśmy do „Gubernatorstwa", gmachu urzędowego, gdzie mieszkał jeszcze generał-gubernator austro-węgierski generał Liposzczak. Ale pułk. Burchardt-Bukacki miał już w swem ręku połowę gmachu i było gdzie obradować. Wydawszy p. Liposzczakowi rozkaz wyjazdu z Lublina, zasiedliśmy do narady o godzinie 10-tej wieczorem.

P. Witos jął ponownie zwracać uwagę, że bez porozumienia się z narodową demokracją nie może być trwałego rządu, zwłaszcza, że duchowieństwo będzie się do niego wrogo odnosić.

Podniosłem, że N. D. ma przedstawicielstwo przy Koalicji i że rozporządza wielką ilością inteligentów-fachowców, ale nie znając dzisiaj jej opinji, nie możemy sprawy odwlekać.

Thugutt położył nacisk na konieczność silnego zaufania szerokich warstw ludowych. Zapytany przezemnie Śmigły odpowiedział, że Koalicja może już za kilka tygodni być w Polsce i dlatego trudno doprowadzać do rewolucyjnych stosunków tutaj, bo Koalicja, zastawszy w kraju anarchję, wprowadzi rząd swój — jednostronny.

Poseł Witos w ciągu debaty wyszedł z pokoju i rano o świcie wyjechał do Krakowa.

Już w południe, dnia 7. listopada, rozlepiono wielką odezwę rządu i jego skład osobisty. Ale nie mogłem zadowolnić się plakatową nominacją i zażądałem na nocnej naradzie, aby ustalono skład rządu. Dokonano tego bez wprowadzenia zmian.

Ten skład gabinetu był wyrazem sił, które go tworzyły: 5 socjalistów, 5 przedstawicieli chłopskich i 4 przedstawicieli dwóch grup inteligenckich, a obok nich żołnierz bezpartyjny.

Nie myślę tutaj streszczać manifestu rządu lubelskiego. Jest to bardzo obszerne pismo, obiecujące niezwłoczne zwołanie Sejmu Ustawodawczego. Ta obietnica stała się punktem węzłowym polityki polskiej w najbliższych kilku tygodniach. Sejm Ustawodawczy — którego Regencja zwołać nie mogła i niebardzo chciała, stał się probierzem żądań masy polskiej. Narodowa demokracja opierała się idei wyborów sejmowych aż do samego niemal ich terminu. Jeszcze w początkach stycznia 1919 r. próbowała utworzyć zamiast Sejmu „Komitet Narodowy" w Warszawie, a p. Wł. Seyda był u mnie w Krakowie i proponował mej partji wybitne w Komitecie zastępstwo, byle tylko do wyborów nie dopuścić. Propozycję odrzuciłem, a groźba Piłsudskiego, że Komitet każe zamknąć do aresztu, położyła kres tym endeckim pomysłom. Pismo rządu lubelskiego zapowiada dalej bardzo daleko sięgające reformy społeczne w interesie ludu pracującego na wsi i w mieście, począwszy od 8-godzinnego dnia pracy, aż do upaństwowienia przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych, na wsi zaś przyrzeka wywłaszczenie wielkiej własności na rzecz małorolnych i bezrolnych wieśniaków. Skrajnie demokratyczne żądania polityczne, uszanowanie prawa każdego narodu decydowania o swym losie, gotowość do manifestacji solidarności międzynarodowej — to razem czyniło z manifestu lubelskiego wspaniały program demokracji polskiej, sięgającej po rządy w narodzie. Rozumiem też zupełnie, że kapitaliści polscy trzęśli się ze zgrozy wobec tego programu. Ale ponieważ jeszcze bardziej trzęśli się wtedy ze strachu przed rewolucją, więc milczeli pokornie, wyczekując cierpliwie dni pomyślniejszych...

(Dok. nast.)

—:o:—

Prezydentem St. Zjednoczonych A. P. - Hoover.

WARSZAWA, 7. 11. Prezydentem St. Zjednoczonych przygniatającą większością głosów *wybrany został Hoover.*

Herbert Cark Hoover, dotychczasowy minister handlu, urodził się w West Branch, w stanie Jova w 1874 r. W dwudziestym pierwszym roku życia otrzymuje dyplom na wydziale inżynierji w Stanford i poświęca się inżynierji kolejowej, górniczej i metalurgicznej. Z początku pracuje w Stanach Zjednoczonych, później w Kanadzie i Meksyku, przerzuca się wreszcie do innych części świata. Zdobywa bardzo wielki majątek. W 1913 i 1914 roku jest reprezentantem światowej wystawy panamskiej na Europę. Wybuch wojny światowej otwiera przed nim coraz szersze pole działalności. W 1914/15 roku jest przewodniczącym amerykańskiego komitetu ratunkowego w Angiji i w Belgji. Z chwilą przystąpienia Stanów Zjednoczonych do koalicji Hoover staje się jednym z najbliższych współpracowników prezydenta Wilsona. Na jego wezwanie wraca do Stanów Zjednoczonych i zostaje naczelnym administratorem żywnościowym, pełniąc te obowiązki od czerwca 1917 r. do lipca 1919 r. Jednocześnie jest przewodniczącym monopolu zbożowego i cukrowego, przewodniczącym międzysojuszniczej rady żywnościowej, Najwyższej Rady Gospodarczej, Europejskiej Komisji Węglowej. Po zawieszeniu broni obejmuje kilka ważnych stanowisk w związku z dostawą żywności dla wyniszczonych wojną krajów, między innemi i Polski, bierze żywy udział w akcji ratunkowej dla dzieci. W 1921 roku za prezydentury Hardinga wstępuje do gabinetu jako sekretarz handlu, pozostając na tem stanowisku do chwili obecnej.

Za zasługi położone w czasie wojny światowej otrzymał Hoover ogromną ilość odznaczeń: 11 uniwersytetów amerykańskich i 7 europejskich, w tem 3 polskie: Warszawski, Lwowski i Krakowski mianowały go doktorem honorowym; Warszawa i Lille we Francji wybiły na jego cześć medal, wiele miast europejskich mianowało go obywatelem honorowym, Akademja Francuska odznaczyła go nagrodą Audiffreta, w Ameryce na jego cześć wybito medale cały szereg instytucyj, na czele z Akademją Nauk, Instytutem nauk społecznych i t. p. Hoover jest autorem książki „American Individualism", oraz wielu prac fachowych.

Jest on też pierwszym w historji Stanów kandydatem, który dotąd nie piastował żadnego wybieralnego urzędu politycznego, gdy tymczasem na stanowisko prezydentów zazwyczaj powoływano gubernatorów poszczególnych stanów.

NOWY JORK, 7. 11. (AW). Według ostatnich obliczeń kandydat republikański na prezydenta Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover otrzymał ogółem 411 głosów, jego przeciwnik Smith tylko 72. Sukces partji republikańskiej jest zatem przygniatający. Dotychczas nieznane są jeszcze rezultaty z 48 okręgów wyborczych. Według przypuszczeń prasy nowojorskiej Hoover otrzyma 455 głosów na ogólną liczbą 531.

Wytyczne polityki Hoovera.

WIEDEŃ, 7. 11. (PAT.). Dzienniki tutejsze donoszą z Waszyngtonu, że wybór Hoovera spowoduje cały szereg zmian na naczelnych stanowiskach. Między innymi, sądzą, że dotychczasowy kanclerz skarbu Mellon ustąpi ze swego stanowiska. Hoover zamierza zaproponować Mellonowi stanowisko ambasadora w Anglji, Zwycięstwo Hoovera oznacza prowadzenie dalej polityki prezydenta Coolidge'a, której główne wytyczne są następujące: Unikanie sojuszów z innemi państwami, trzymanie się zdala od Ligi Narodów, odmienne stanowisko w kwestji zniesienia lub zmniejszenia długów wojennych, odmowne stanowisko co do udziału w kwestji reparacji, odłączenie kwestji reparacji od kwestji długów i obstawanie przy pakcie Kelloga, przy równoczesnem utrzymaniu dotychczasowej siły floty amerykańskiej w myśl układu waszyngtońskiego, tzn. na stopie równorzędnej z siłą floty angielskiej, prowadzenie dalszych rozporządzeń ustawy prohibicyjnej oraz utrzymanie ceł ochronnych i ograniczenie imigracji.

—o—

Wybuch Etny wzmaga się.

RZYM, 7. 11. (Pat.). Wbrew przewidywaniom, wybuch Etny nie zakończył się, lecz trwa, a nawet wzmógł się ubiegłej nocy. Lawa dopłynęła do miejscowości Mascali, liczącej 10.000 mieszkańców. Niektóre domy uległy już zniszczeniu. Drugi, mniejszy strumień ławy, zbliża się do miejscowości Nunziata. Most kolei okrążającej Etnę został zerwany, co pociągnęło za sobą przerwanie komunikacji. Mieszkańców ewakuowano z zagrożonych miejscowości przy pomocy wojska i milicji. Na miejsce katastrofy przybyły władze. Pomimo, że wybuch Etny przewyższa przewidywane granice, to jednak katastrofa, jak dotychczas, nie przekroczyła rozmiarów stale co pewien czas powtarzających się wybuchów tego wulkanu.

150 NOWYCH ETATÓW DLA SĘDZIÓW.

WARSZAWA, 7. 11. (AW.). Min. Sprawiedl. postanowiło utworzyć w nowym roku budżetowym 150 nowych etatów dla sędziów i prokuratorów. Stanowiska te będą utworzone równomiernie we wszystkich okręgach sądowych. Powiększenie ilości sędziów i prokuratorów wpłynie dodatnio na przyśpieszenie wymiaru sprawiedliwości.

SAMOBÓJSTWO 2 OFICERÓW.

WARSZAWA, 7. 11. (AW.) „Ekspress Por." donosi z Wilna, że major W. Sokołow z Modlina, przybyły w odwiedziny do matki swej zamieszkałej w Wilnie wystrzałem z rewolweru w okolicę serca odebrał sobie życie. Z Lidy donoszą, że popełnił tam samobójstwo por.-lotnik N. Wind.

EDMOND HARANCOURT.

Dwanaście godzin między śmiercią a życiem.

Katastrofa kolejowa? Owszem, mogę panu coś o tem opowiedzieć. Znajdowałem się w pociągu express Calais — Gibraltar, gdy rozerwał się w kawałki. Tak, przeżyłem to. Wszystko staje mi dziś jeszcze jasno przed oczyma. Pozostało mi z tego bardzo wyraźne, a zarazem zamglone wspomnienie jak po zmorze, kiedy to fantastyczne wizje mieszają się z zupełnie rzeczywistemi szczegółami. — Znany jest panu niezawodnie taki osobliwy stan. Proszę więc posłuchać. — Pociąg nasz rwał ku Pirenejom. Noc przespałem wyśmienicie. Jedno z łóżek wagonu sypialnego wprost naprzeciw mnie zajmowała młoda, zachwycająca dziewczyna i jej to obecność zawiniła, że owego wieczora zasnąłem nieco później. Obudziłem się jednak świeży i pełen życia. Był to jasny dzień. Wierzchołki Pirenejów rozpływały się w różowym blasku, a świeży prąd powietrza, który przez otwarte okno wtargnął do naszego przedziału, usunął szybko wszelkie ślady oburzenia sennego. Spojrzałem z zadowoleniem na młode dziewczę, które teraz siedziało naprzeciw mnie i promieniowało zdrowiem i radością życia tak, jak i ja. Zdawało mi się — może się myliłem — że w uśmiechu tego dziecka przebijał się nieznaczny rys ironji i szyderstwa.

Jej rodzice, ojciec z siwą brodą, o statecznym wyglądzie i dobrej tuszy; matka arystokratycznie chuda, patrzyli na mijający krajobraz, nie widząc go wcale; spali jeszcze, pozornie już nie śpiąc. Tylko my dwoje, młoda dziewczyna i ja, byliśmy zdolni do przyjmowania wszystkiemi zmysłami wrażeń, których nam użyczał wspaniały poranek. Zaczęła się między nami rozwijać niema rozmowa, pomimo, że się oczy nasze nie spotykały. Nasza wspólna młodość czyniła nas do pewnego stopnia współwinowajcami — zbliżyliśmy się do siebie, bez zwrócenia na siebie uwagi starych.

Naraz powiedziała dziewczyna głośno:

— O, mamusiu, jak prędko jedziemy!

Naturalnie powiedziała to w tym celu, abym usłyszał jej głos, który brzmiał dźwięcznie i ciepło. Równocześnie patrząc w małe lusterko, zaczęła porządkować swoje włosy. Uśmiechała się z poza lusterka, uśmiechała się wciąż, nie do mnie, nie do swego odbicia w lusterku, lecz z powodu tego małego romansu, który zaczynał się nawiązywać między nami. Było to porozumienie dusz, które się poznały, nie znając się; i tak powstał między nami flirt, który stawał się tem śmielszy, że nasza zabawa była niema...

— Panu nie uchodzi żadne moje poruszenie, mój panie, ja czuję to. Jak pan spał? Moja obecność wyprowadzała pana nieco z równowagi, nieprawdaż? Smutno jest spać o metr od raju i dlatego żałuję pana z całego serca. Ale obyczaj tak nakazuje. Zresztą proszę powiedzieć, czy nie uważa pan, że jestem ładna?

Prostując swe ciało, odrzucała w tył ramiona, tak, że jej okrągłe bujne piersi jak gdyby skierowywały się w moją stronę.

— Bardzo uwodzicielskie, proszę przyznać; wiem o tem, jestem tego nawet bardzo pewna. Wiemy o tych rzeczach więcej, niż się komuś zdaje. A pan o tem myśli także więcej, niż się komuś zdaje.

— O czemżeż mamy myśleć, jeżeli nie o miłości? Czy tylko wy moi panowie macie monopol na użycie życia? Czekam na życie i nie powiem, że bez niecierpliwości. Zaniedbałam już przecież piękne miesiące.

— Pani chce absolutnie, aby się w niej zakochać?

— Przyzna pan, że nie będzie się nudził ten wytęskniony...

Ażeby pokazać mi swój profil, zwróciła twarz ku oknu, niby to patrząc na mijające nas góry, a ażebym mógł podziwiać jej zęby, śmiała się do drzew, które uciekały nam z przed oczu.

Potem zwróciła się znowu do mnie, aby otrzymać mój wyrok, przyczem przez jakieś pół sekundy patrzyła mi w twarz. Musiała być zadowolona z wyniku, bo zagryzła ponsowe wargi, aby się nie rozśmiać. Chcąc udawać obojętność, zdjęła szybko rękawiczki, sięgnęła prawą ręką po książkę, leżącą obok niej i — wydała przeraźliwy okrzyk, padając na moje piersi.

Nie widziałem nic, zapanowała straszliwa ciemność, wśród tego słyszałem tylko jej krzyk na tle głuchego huku grzmotów. Ból w całem ciele, ciemność, cisza — a potem, niewątpliwie — popadłem w omdlenie.

(C. d. n.).

—:o:—

Zakończenie konferencji polsko-litewskiej.

KRÓLEWIEC, 7. 11. (AW). Dziś o godz. 11-tej przedpoł. konferencja polsko - litewska została zakończona. Waldemaras wygłosił na ostatniem zebraniu członków komisji długą mowę zawierającą w 11 punktach deklarację stanowiska litewskiego. W odpowiedzi na to min. Zaleski wykazał, że Polska w dążeniu do porozumienia z Litwą czyni jaknajdalej idące ustępstwa. Nie można jednak uznać tych pretensyj kowieńskich, które są wyraźnem wtargnięciem w wewnętrzne sprawy polskie.

Prasa niem. o rozbiciu rokowań.

BERLIN, 7. 11. (Pat.). Prasa poranna donosząc o zakończeniu konferencji polsko-litewskiej w Królewcu, wyraża jednogłośnie zapatrywanie, że rokowania te uważać należy za rozbite. Konferencja ta, jak pisze prasa, nie mogła doprowadzić do wyników pozytywnych, ponieważ po stronie litewskiej zaznaczyło się dążenie w kierunku osiągnięcia sukcesów politycznych za wszelką cenę, polska delegacja natomiast, stała na stanowisku, że oporne i odmowne zachowanie się premiera Waldemarasa uniemożliwiało osiągnięcie porozumienia w kwestjach spornych między obu krajami.

Waldemaras zadowolony z „wyników“ rokowań.

WARSZAWA, 7. 11. (AW). Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi z Królewca, iż z dzisiejszej rozmowy, którą przeprowadził z Waldemarasem okazuje się, że premier litewski jest bardzo zadowolony z przebiegu rokowań polsko - litewskich i uważa, że ostatnia konferencja dała rezultaty „całkiem pozytywne“.

Przebieg rokowań.

KRÓLEWIEC, 7 11. (PAT.) Dziś rano rozpoczęło się ostatnie posiedzenie konferencji polsko-lit. Z kolei przewodnictwo objął min. Zaleski. Na wstępie konferencja przyjęła bez dyskusji protokół poprzedniego sobotniego posiedzenia plenarnego. W dalszym ciągu Waldemaras wysunął zarzut dotyczący polskiego projektu protokołu z posiedzenia konferencji polsko-lit. z dn. 2 kwietnia br. Waldemaras dowodził, że zmieniony został sens jednego z jego zdań, w ten sposób, że obecny rząd litewski miałby uznać przynależność terytorjum wileńskiego do Polski. Pozatem Waldemaras uważa, że strona polska nie była upoważniona do publikowania dokumentu bez poprzedniego porozumienia się ze stroną litewską.

W odpowiedzi min. Zaleski stwierdził, że tekst odnośnego sprawozdania z posiedzenia zakomunikowany został członkowi delegacji litewskiej Zauniusowi, z prośbą o zakomunikowanie ewentualnych poprawek.

Następnie podpisano konwencję o małym ruchu sąsiedzkim.

Następnym punktem porządku dziennego tego posiedzenia było sprawozdanie komisji wyłonionej celem ustalenia powodów rozbieżności tez obu delegacyj.

W dalszym ciągu przystąpiono do sprawozdania komisji bezpieczeństwa i odszkodowań. Ponieważ komisja ta nie złożyła wspólnego obu delegacjom sprawozdania, odczytane zostały projekty sprawozdań zgłoszone przez każdą delegację oddzielnie do powyższej komisji.

Następnie zabrał głos Waldemaras, który w przeszło godzinnem przemówieniu wyłuszczył swoje poglądy na całokształt spraw związanych według niego z pracami powyższej komisji, które jak podniósł stanowią jądro kwestji stosunków polsko- litewskich.

Na niezwykle przemówienie Waldemarasa, które wywołało ogólne znużenie, min. Zaleski dał krótką odpowiedź. Min. Zaleski stwierdził, bezpodstawność prawnohistorycznych wywodów Waldemarasa. Jeśli Waldemaras uważa argumenty polskie, popierające żądania odszkodowawcze, za nieuzasadnione dlatego, że na jakimś odcinku w określonym czasie znajdowały się tylko wojska gen. Żeligowskiego, to jest to jedynie kwestja rozrachunku, która może być uregulowaną przez odjęcie pewnej sumy od całości żądanych odszkodowań.

—o—

O ostateczne zlikwidowanie sporu polsko-litewskiego.

WARSZAWA, 7. 11. (AW). Min. spr. zagranicznych przygotowuje dokładne sprawozdanie z rokowań polsko - litewskich w Królewcu. Sprawozdanie to zostanie złożone na sesji grudniowej Rady Ligi Narodów, która odbędzie się 10. grudnia br. Ze strony polskiej na tej sesji zgłoszony będzie wniosek o ostateczne zlikwidowanie sporu polsko - litewskiego.

—o—

Dookoła kryzysu rządowego we Francji.

PARYŻ, 7. 11. (AW). Przewodniczący Izby Deputowanych po 45 minutowej rozmowie z prezydentem republiki oświadczył przedstawicielom prasy, iż odnosi wrażenie, że kryzys może potrwać kilkanaście dni.

PARYŻ, 7. 11. (AW). Mimo, że Poincare nie przyjął wczoraj misji tworzenia nowego gabinetu w tutejszych kolach politycznych i finansowych w dalszym ciągu twierdzą, że stanie on na czele nowego rządu.

PARYŻ, 7. 11. (AW). W kołach parlamentarnych omawiają możliwość utworzenia bądź to rządu lewicy i środka bądź — co jest bardziej prawdopodobne — rządu koncentracyjnego stronnictw republikańskich. W tym wypadku w opozycji byłoby tylko 130 socjalistów i komunistów oraz grupa posła Marina. Kierownictwo gabinetu objęliby w tym wypadku Briand lub Tardieu.

PARYŻ, 7. 11. (AW). W niektórych kołach politycznych omawiają możliwość utworzenia gabinetu przejściowego, na czele którego stanąłby b. minister Clementel lub generalny prezes Zarządu Maroka Steeg.

———

Akcja stryjskich kolejarzy-warsztatowców w swietle prawdy.

STRYJ, 7. 11. T(el. wł.). Złośliwe plotki wrogów Związków Klasowych usilują skwalifikować spontaniczny odruch rzesz warsztatowych w sprawie podwyżki premji jako dziki niezorganizowany strejk, trwający rzekomo 4 godziny. Wieści te są wyssane z palca, albowiem o strejku wśród warsztatowców nie było mowy. tylko dla wyłonienia i wyboru delegatów przerwano pracę na 10 minut.

Wybrana delegacja przedstawiła żądania warsztatowców naczelnikowi warsztatów, poczem wezwała pracowników do natychmiastowego podjęcia pracy, co też niezwłocznie dokonano.

Należy nadmienić, że słuszne żądania pracowników zostały przez czynniki miarodajne uznane za uzasadnione i wślad za tem dzięki interwencji delegatów, prowadzonych przez Sekcję Mechaniczną Z.Z.K., zostały pomyślnie załatwione.

———

Remuneracja z okazji 10-lecia Polski

LWÓW, 7. 11. (AW.). Dowiadujemy się, że dyrekcja Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła celem uczczenia 10-lecia wskrzeszenia Polski wypłacić wszystkim urzędnikom i służbie tytułem nadzwyczajnej remuneracji w dn. 11 jednomiesięczną płacę (nie wliczając w to członków Dyrekcji Rady Nadzorczej i Syndykatu).

Dotychczas we Lwowie wypłaciły taką remunerację już cztery instytucje finansowe, a to Bank Polski, Bank Hipoteczny, Galicyjska Kasa Oszczędności i Tow. Kredytowe Ziemskie.

Utworzenie klubu białoruskiego w Sejmie.

WARSZAWA, 7. 11. (tel. wł.). Do kancelarji sejmu wpłynęło zgłoszenie posłów: Fabjana Jeremicza, Konstantego Juchniewicza, Pawła Kazuro i Albina Stepowicza, którzy dotychczas wchodzili w skład ukraińsko-białoruskiego klubu parlament. sejmowego, z zawiadomieniem, że występują z tego ugrupowania i razem z senatorami białoruskimi — Wiaczesławem Bogdanowiczem i Bazylim Rogalą utworzyli klub białoruski. Prezesem został poseł Jeremicz.

„Izwiestja“ o wypadkach lwowskich

MOSKWA, 7. 11. (AW.) Omawiając ostatnie wydarzenie i zamieszki we Lwowie „Izwiestja“ wypierają się jakichkolwiek związków z ekscesami ukraińskich nacjonalistów. Zaostrzenie stosunków polsko - ukraińskich spowodowane ma być przez politykę polską, zaaranżowane zaś przez UNDO ekscesy nie mogą obciążać komunistów. Według pisma UNDO w ostatnich czasach coraz bardziej skłaniało się do ugody z rządem polskim.

Nie będzie polskich konsulatów w Chinach.

WARSZAWA. 7. listopada. (tel. wł.) Min. Spr. Zagr. zamierzało w przyszłym roku uruchomić szereg konsulatów na terenie Chin. Projekt ten został zaniechany ze względów oszczędnosciowych i pozycje na te placówki zostały skreślone z preliminarza budżetowego M. Spr. Zagr. na rok 1929—30.

—o—

DEMENTI W SPRAWIE PEŁNOMOCNICTW RZĄDOWYCH.

WARSZAWA. 7. listopada. (A. W.) Jak się dowiadujemy, ze źródeł miarodajnych, wiadomość podana przez niektóre pisma o tem jakoby rząd miał wystąpić na najbliższej sesji sejmowej z wnioskiem o przyznanie mu całego szeregu pełnomocnictw dotyczących wydania w formie rozporządzeń prawodawczych kodeksu prawa handlowego, karnego i procedury cywilnej nie odpowiada rzeczywistości, gdyż co tej pory sprawa ta nie była jeszcze rozpatrywana w łonie gabinetu.

—o—

Rząd wobec projektów ustaw samorządowych.

WARSZAWA, 7. 11. (AW). W związku z mającym być wniesionym przez klub parlamentarny związku polskich posłów socjalistycznych do Sejmu projektem ustaw samorządowych dowiadujemy się, że Rząd w najbliższym czasie zadecyduje czy wniesie na plenum Sejmu swój własny projekt czy też ograniczy się jedynie do wniesienia szeregu poprawek do projektu P. P. S.

STARCIA ULICZNE PODCZAS WYBORÓW W ST. ZJEDN.

NOWY JORK, 7. 11. (AW.). Podczas wyborów w Atlantic-City i Filadelfji i innych miastach przyszło do starć między robotnikami republikańskimi i demokratycznymi. W Charleston (Wirginja Zach.) jeden z uczestników zajść został ciężko postrzelony.

—o—

Strejk robotników w lwowskich browarach

Wczoraj przedpołudniem wybuchł niespodziewanie strejk w browarach lwowskich i po mieście rozeszła się pogłoska, jakoby on miał charakter partyjny.

W imię prawdy stwierdzić musimy, że 10 dni temu Dyrekcja browaru wydaliła z pracy bez przyczyn męża zaufania robotników i zastępcę przew. Związku, Łotysza. W ciągu tych dni odbywały się zebrania robotników protestujące przeciwko temu bezpodstawnemu wydaleniu i delegacje interwenjowały w Dyrekcji w tej sprawie jednak bezskutecznie. — Do tego przymieszała się jeszcze sprawa t. zw. dni chorobowych, które Dyrekcja dotąd wypłacała chorym robotnikom, a w ostatnich dniach zaniechała wypłacenia tych zasiłków. Na skutek tego, we wtorek dn. 6 bm., odbyło się duże zgromadzenie robotników, które uchwaliło urządzić manifestacyjny, półgodzinny strejk na środę 9-tą przedpoł., O oznaczonej godzinie robotnicy solidarnie zaprzestali pracy i udali się pod zegar, wysyłając równocześnie delegację do Dyrekcji. Na miejsce zjawił się tow. Zakrzewski, proszony o to przez robotników i udał się z delegacją do prezesa p. Parnasa. Niestety p. Parnas delegacji nie przyjął co podziałało tak na robotników, że postanowili do pracy nie wracać.

Tegoż dnia odbyło się o godz. 2-ej olbrzymie zgromadzenie robotników, które obradowało pod przewodnictwem tow. R. Froehlicha.

Zgromadzenie miało przebieg bardzo poważny wszyscy zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji wytworzonej na skutek nieustępliwego stanowiska Dyrekcji. Po przemówieniu szeregu mówców, zgromadzeni uchwalili wytrwać w narzuconej im walce aż do zwycięstwa t. zn. do chwili kiedy Dyrekcja przyjmie z powrotem wydalonego męża zaufania i zobowiąże się nadal wypłacać zasiłki chorobowe.

Należy jeszcze nadmienić, że p. prezes Parnas w czasie pertraktacji na wiosnę br. oświadczył, że mężów zaufania z pracy wydalać nie będzie, Na punkt 8-my umowy zbiorowej mówi, że „dyrekcja z góry zobowiązuje się przy każdej ewentualnej redukcji stosować jaknajwiększą, w społecznem znaczeniu, klauzulę lojalności.

W tym świetle, strejk ten ma charakter obronny i dlatego życzymy robotnikom pomyślnego jego zakończenia.

Sześć miljonów i siedmset tysięcy złotych

((5 $^{1}/_{3}$ milj. szylingów) wynosi subwencja, którą rząd austrjacki uchwalił na utrzymanie opery wiedeńskiej na odpowiedniej wyżynie artystycznej. Za czasów monarchji cesarz pokrywał roczny niedobór z własnych funduszów. Dziś, mimo dobrej frekwencji przedstawień, rząd austrjacki, świadom, że opera wiedeńska, dzięki doskonałemu zespołowi, w który wchodzi pięć pierwszorzędnych tenorów, orkiestra filharmonjków z 110 muzyków i stu członków chóru, stanowi nadal dużą atrakcję dla obcych, wziął na się obowiązek utrzymania tej wysoce kulturalnej instytucji muzycznej.

Ze spraw miejskich

POŻYCZKA NA BUDOWĘ DOMÓW.

Na posiedzeniu Komisji finansowo-budżetowej w myśl wniosku referenta generalnego budżetu dra Brzeskiego uchwalono dodatkowy kredyt do budżetu zwyczajnego na rok 1928/29 w sumie 1,938.400 złotych. Nadto uchwalono zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego z funduszu rozbudowy pożyczkę w wysokości 1,311.000 zł. na dokończenie bloku domów przy ul. Stryjskiej. W końcu uchwalono udzielić subwencji w wysokości 50.000 zł. na dokończenie restauracji Katedry Ormiańskiej.

Komisja dóbr miejskich powzięła dodatkową uchwałę w sprawie rozliczenia się ze Spółdzielnią „Jedność" w związku z wydzierżawieniem folwarku „Oświeca" państwowemu Instytutowi naukowemu gosp. wiejskiego. Uchwalono dalej, darować Towarzystwu budowy Domu Żołnierza we Lwowie około 609 s. kw. gruntu z kompleksu gruntu t. zw. Dworzec Budowlany, po usunięciu znajdujących się tam budynków. Związkowi Harcerstwa Polskiego uchwalono z tych samych gruntów odsprzedać po 30 zł. za 1 s. kw. — grunt pod budowę Domu Harcerza. Uchwalono dalej przedłużyć dzierżawę Klubowi Sportowemu „Pogoń" 4 i pół morga gruntu miejskiego do roku 1938 za opłatą 2 q żyta od morga. W końcu uchwalono odsprzedać miejskiemu Zakładowi Aprowizacyjnemu drzewo opałowe z Bryniec Zagórnych.

POWIĘKSZENIE ZBIORÓW MIEJSKICH

Gmina miasta Lwowa zakupiła dodatkowo do kolekcji 92 obrazów Łukasiewicza, nabytych w roku 1925 od Adama Smoleńskiego 147 tomów dzieł dotyczących dziejów wojskowości polskiej. Zbiór ten nadszedł już do Lwowa.

ZAKŁAD DLA DZIECI UMYSŁOWO NIEDOROZWINIĘTYCH.

Komisja Opieki społecznej na ostatniem swojem posiedzeniu zajmowała się sprawą uczczenia 10-tej rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego trwałym pomnikiem. Uchwalono ufundować Zakład dla dzieci aspołecznych i umysłowo niedorozwiniętych na gruntach szkoły św. Kazimierza. Zakład ten miałby stanąć frontem do ul. św. Zofji, wobec czego okazałaby się potrzeba zburzenia obecnego budynku szkolnego. W celu przygotowania odpowiedniego materjału pielęgniarskiego dla tego zakładu, komisja Opieki społecznej uchwaliła, aby równocześnie stworzyć już obecnie przygotowawszy pedagogiczno - leczniczy oddział dla powyższych dzieci, a to w ramach dotychczasowych Zakładów opiekuńczych Gminy m. Lwowa przez wybudowanie na gruncie zakładu na ul. Kadeckiej baraku dla pomieszczenia 30 dzieci umysłowo niedorozwiniętych. Barak ten zostałby następnie użyty jako infirmerja dziś zupełnie nieracjonalnie umieszczona. Wobec zupełnego braku wyszkolonego personalu w dziedzinie opieki społecznej tak we Lwowie, jak i w całym kraju, komisja wyraziła zdanie, że niezbędną jest rzeczą dla całości opieki społecznej otwarcie zawodowej uczelni o dwuletnim kursie dla wychowania odpowiedniego personalu. Uczelnię tę należałoby stworzyć już w roku szkolnym 1929/30.

Z sali sądowej.

5 miesięcy więzienia za fałszywe zeznania w sądzie.

Wieczorem 26. lutego b. r. w ul. Weteranów, Teodor Dubyna f. Dubiński, zwany Perka, strzałami rewolwerowymi zamordował Jana Kuracza, który obraził jego kochankę.

W czasie dochodzeń niejaka Zofja Mandryk, zeznała obciążająco przeciw mordercy. Na rozprawie zmieniła jednak swe zeznania na korzyść Dubyny, mając prawdopodobnie na względzie całość swej powłoki cielesnej.

Prokuratorja pociągnęła jednak Mandrykową do odpowiedzialności za fałszywe zeznania.

Wczoraj stanęła ona przed wyrokującym sędzią r. Świerczyńskim i została skazaną na 5 miesięcy zaostrzonego więzienia.

Listonosz defraudantem.

Jan Nahr, b. listonosz w Zniesieniu, odpowiadał wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim za sprzeniewierzenie kwoty około 400 zł., które miał w lipcu ub. r. wręczyć na podstawie przekazów tamtejszym mieszkańcom. Rozprawa została jednak odroczona w celu powołania nowych świadków.

„Czerwony kogut" zemstą za pobicie.

W nocy na 23. maja b. r. w Mikłaszowie pod Lwowem, spłonęła stodoła i stajnia Antoniego Mykieckiego, oraz dwa budynki jego sąsiada Jana Rachuli. Szkoda wyrządzona wynosiła około 12.000 zł.

W czasie dochodzeń, ustaliła policja, że budynki Mykieckiego podpalił 22- letni Wasyl Czech, pomocnik stolarski, z zemsty, iż syn poszkodowanego pobił go dotkliwie.

Podpalacz został niezwłocznie aresztowany i wczoraj stanął przed sądem przysięgłych. Oskarżony bronił się tem, iż w krytycznym czasie był pijany i nie zdawał sobie sprawy co czyni.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili winę Czecha, trybunał skazał go przeto na 4 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, osk. prok. Wondrausz, bronił dr. Heilpern.

WIECZNE REWOLUCJE W PORTUGLJI.

LONDYN, 7. 11. (AW.) Z Lizbony donoszą, że partja wojskowa zmusiła rząd portugalski do ustąpienia w pełnym składzie.

Z sali koncertowej.

Wiolonczelista Cassado.

Paweł Casals ma w swoim uczniu Gasparze Cassado godnego rywala. Od około pięciu lat Cassado zdobył sobie pierwszorzędną markę w zachodniej Europie, a teraz po raz pierwszy, staraniem biura koncertowego p. Tuerka, ten sławny wiolonczelista grał i we Lwowie. Jego ton jest silny, lecz przytem szlachetny i śpiewny; kantylena jest szeroka i miękka a w „allegro" artysta umie imponować pokonaniem najtrudniejszych pasaży, mianowicie pochodów oktawowych, tercjowych i sekstowych. Także w wysokich pozycjach, gdzie instrument wiolonczelowy łatwo staje się niebezpieczny dla wykonawcy, jak i dla słuchacza, Cassado umie stanąć na odpowiedniej wysokości i brawurową, nieomylną techniką, porwać słuchacza. Jego kompozycje „kaprys hiszpański" i „taniec djabelski", szczyt brawurowej techniki wiolonczelowej, oczarowały słuchaczy. W „adagio" Bacha i nadprogramowym nokturnie Chopinowskim Cassado okazał się wielkim muzykiem i mistrzem w prowadzeniu kantyleny. **Grd.**

—o—

Komunikaty.

DO TOWASZYSZOW SENATOROW. Towarzysze senatorowie proszeni są o zgłoszenie się w lokalu klubu Z. P. P. S. w sobotę 10-go o godz. 4-tej.

ROCZNICĘ DZIESIĘCIOLETNIĄ NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTWA POLSKIEGO święci Koło Lwowskie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych Uroczystem Posiedzeniem w piątek, dnia 9. listopada, o godzinie 19.30 (7.30 wieczorem) w sali posiedzeń Koła — Gimnazjum I. — ul. Kubali, II. p.

OBCHOD ŚWIĘTA PUŁKOWEGO 26. p. p. odbędzie się w sobotę dn. 10. b. m.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO I. GIMNAZJUM im. Mikołaja Kopernika, zaprasza niniejszem Rodziców, Krewnych i Znajomych Uczniów tutejszych, którzy zginęli w walkach o niepodległość w latach 1914 — 1920, na uroczystość odsłonięcia i poświęcenia Tablicy pamiątkowej w wstybulu budynku szkolnego przy ul. Kubali l. 2, o godz. 10-tej dnia 9. listopada b. r.

POSIEDZENIE Centralnego Kom. Wyborczego Klasowych Zw. Zaw. do Rady Kasy chorych, odbędzie się w piątek, 9. b. m. o godz. 6.30 wiecz. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

ZAMIERZONY PRZYJAZD FRANCUSKIEGO GENERAŁA DO POLSKI.

WARSZAWA. 7. listopada. (A. W.) Z racji uroczystości 10- lecia Niepodległości Polski, przybyć ma do Warszawy generał francuski Maurin, członek najwyższej rady wojskowej, prezes komisji motoryzacyjnej armji francuskiej, oraz naczelny inspektor armji.

POSEŁ POLSKI W AFGANISTANIE.

WARSZAWA. 7. listopada. (A. W.) Poseł polski w Teheranie p. Hempel, został ostatnio akredytowany jako poseł pełnomocny Rzplitej przy królu Amanullahu. W związku z tem udał się p. Hempel do Kabulu stolicy Afganistanu gdzie złożył swe listy uwierzytelniające.

Prawdziwe oblicze rozbijaczy PPS.

Prasa sanacyjna doniosła, że na Kongresie „P. P. S." (?) (frakcja rewolucyjna) w Katowicach przemawiał Paweł Denasiewicz, którego przemówienie entuzjastycznie zebrani oklaskiwali.

Kto jest Biniszkiewicz, wyjaśniła nam już nasza prasa. Dziś wyjaśniamy, kto jest Paweł Denasiewicz.

Dotychczas tego nie czyniliśmy, ponieważ dopóki Denasiewicz nie brał udziału w życiu publicznem, uważaliśmy za niepotrzebne. Dziś jednak, gdy ten ma czelność krytykować postępowanie naszych najwyższych władz partyjnych i występować publicznie — uważamy za swój obowiązek obywatelski i ogłaszamy przeto wyrok Sądu Obwodowego P. P. S. we Lwowie z dnia 28. lutego 1927, który brzmi:

Wyrok.

Tow. Paweł Denasiewicz winien jest, 1) że w Drohobyczu na „Polminie", jako kierownik konsumu robotniczego w sposób nielicujący z godnością robotnika socjalisty zdobywał fundusze przez nieprawną sprzedaż świec i nafty, otrzymanych z „Polminu", które z natury swojej winne były być wydane tylko jako deputaty dla członków konsumu, przyczem cel na który rzekomo fundusze te zostały obrócone jest dla ocenienia sprawy zupełnie obojętny; 2) że w sposób samowolny, bez zasięgania czyjejkolwiek opinji decydował o przeznaczeniu uzyskanych w ten sposób kwot i w sposób lekkomyślny nie prowadząc żadnych zapisków, kwotami temi rozporządzał; 3) że całem swojem postępowaniem, a w szczególności wygłaszaniem pogróżek wywoływał wśród robotników „Polminu" uzasadnione podejrzenie, że spowodował lub przynajmniej przyczynił się do usuwania z pracy w „Polminie" robotników, z którymi pozostawał na terenie politycznym i zawodowym w antagonizmie; 4) że tem swojem postępowaniem rozpętał walkę nietylko w organizacji zawodowej, ale i w organizacji PPS. z wielką szkodą dla organizacji.

Za powyższe przewinienie zasądza się tow. P. Denasiewicza na karę zawieszenia przez pół roku w prawach członka PPS., tudzież na karę wykluczenia od piastowania jakichkolwiek mandatów z ramienia PPS na terenie Wschodniej Małopolski. Własnoręczne podpisy czł. sądu obw. PPS we Lwowie: **Dr. Samuel Herschtal, przew. Dr. Dręgiewicz Stanisław, Talarek Stanisław.**

Nieudały wiec Czwartobrygadowców.

Robotnicy Kałusza potępiają rozłamowców.

Kałusz, w listopadzie.

Na niedzielę dnia 4. listopada zwołali bebechowcy wiec z referatem posłów Wojciechowskiego i Seidlera. Mimo późnego ogłoszenia robotnicy licznie jawili się na wiecu. Na przewodniczącego wybrano tow. A. Janickiego, kandydat czwartobrygadowców otrzymał kilka głosów. — Referat sprawozdawczy wygłosił poseł Wojciechowski. Kilka miesięcy temu zapowiadał p. poseł rozbicie organizacji P. P. S. i Związków klasowych w Kałuszu, po których ślad w Kałuszu nie miał pozostać. Tak jak wszystkie obiecanki i przyrzeczenia czwartobrygadowców nie sprawdzają się, tak i ta przepowiednia nie spełniła się. Z mniejszym więc tupetem wystękiwał p. poseł swe sprawozdanie. Długo ględził, zato mało powiedział.

Robotnicy nie jeden raz słuchali takich bezreściwych mów „programowych" czwartobrygadowców. I tym razem zebrani przeszliby do porządku nad wywodami i frazesami p. posła, gdyby podenerwowany wyborem przewodniczącego p. poseł niepotrzebnie nie poruszył sprawy „rozłamu" P. P. S.

Ciętą odpowiedź dał mu tow. A. Lewicki. Mówca wykazał, że klasa robotnicza nie przeciwstawia się osobie Piłsudskiego, uważa jednak, że projekty zmiany konstytucji proponowane przez bebechowców zdążają do jednego — do usunięcia klasy robotniczej od rządów we własnem państwie. Zmniejszyło się na papierze urzędową liczbę bezrobotnych, liczba bezrobotnych na wsi nie zmniejszyła się, nie dano chłopom ziemi.

Starosta, doprowadził do tego, że wiec przerwano, tow. Lewickiemu i licznym zapisanym do głosu nie pozwolono przemawiać.

W odpowiedzi na zarządzenie starosty, sala odśpiewała pieśni robotnicze w języku polskim i ukraińskim.

Głoszą czwartobrygadowcy, że P. P. S. rozpadnie się, nie ukrywając swej radości z powodu rozbijackiej roboty Jaworowszczyków. Wiec w Kałuszu przekonał p. posła (drugi, dr. Seidler nie odważył się głosu zabrać), że klasa robotnicza nie pozwoli na bryzganie błotem na swą partję polityczną, że szeregi partji i związków zawodowych rosną, a przywiązanie do partji broniącej codziennie interesów robotniczych, do P. P. S., z dnia na dzień się wzmaga.

Do walki z chorobami zakaźnemi!

W dniach 3. i 4. bm. odbył się we Lwowie Zjazd bakterjologów i epidemjologów.

Badając warunki życia niewidzialnych dla gołego oka drobnoustrojów, tych stałych towarzyszy i równocześnie niebezpiecznych wrogów człowieka, uczeni starają się dociec, jak je zwalczać, jak organizm ludzki przed nimi obronić.

Praca ciężka i żmudna — ale wdzięczna. — Wszak wynikom tej pracy mamy do zawdzięczenia, że z coraz lepszym skutkiem zwalczać możemy całe szeregi zakaźnych chorób i w zarodku zduszać powstające epidemje.

Wszak cała dzisiejsza wiedza i nauka o higjenie (zdrowotność) — i profilaktyce (zapobiegania chorobom) — na tych opiera się badaniach. To, co mikrobiologowie odkryją w swoich pracowniach — to epidemjologowie mają praktycznie zastosować w codziennem życiu.

Oni to każą nam budować kanały i wodociągi, spalać nieczystości, nie pluć na ziemię i podłogi, myć ręce i zachowywać czystość ciała i ubrania, pielęgnować zęby i jamę ustną — aby chronić się przed najazdem tych drobnoustrojów. Oni również, skoro już nie możemy uniknąć niebezpieczeństwa zakażania lub zakażeniu podległiśmy — podają nam sposoby obrony — szczepienia, zastrzyki i środki wewnętrzne bakterjobójcze.

Dlatego też bardzo obszerny program tych dwudniowych całodziennych obrad obejmywał prócz czysto teoretycznych problemów — bardzo ważne praktyczne kwestje, które też wywoływały najdłuższe i najgorętsze rozprawy.

Tematy, jak „Przygotowanie lekarza do akcji profilaktycznej" — „Najpilniejsze zagadnienia epidemjologiczne w Polsce" — referaty o „Kile", jej leczeniu i immunizacji — wywoływały wyczerpującą dyskusję.

Doniosłość takich prac, jak „Badania doświadczalne nad udziałem **pluskwy** w przenoszeniu **duru powrotnego**" może objaśnić ta okoliczność, że dopiero odkrycie, że przenosicielem zarazka **„duru osutkowego"** jest **wesz**, umożliwiło skuteczne zwalczanie tej wojennej i powojennej choroby, którą dawniej nazywano „tyfusem głodowym", sądząc, że powstaje wskutek złego odżywiania się w czasie wojny i głodu.

Pokazało się w czasie dyskusji, że jak na wielu innych, tak i na tem polu są u nas w Polsce jeszcze wielkie niedomagania.

Praca uczonych i badaczy nie da rezultatów i owoców — jeżeli wskazań przez nich polecanych nie możemy wykonać — bo nie mamy do tego odpowiedniego aparatu — i nie mamy na to przewidzianych w budżecie państwowym środków pieniężnych.

Ogólna bieda, brak środków finansowych na wsi, w miastach i samorządach — nędza mieszkaniowa — brak często najprymitywniejszych sanitarnych urządzeń — brak personalu sanitarnego — brak w górze zrozumienia dla tego problemu niesłychanej w Polsce doniosłości — czyni wszelkie wysiłki ludzi wiedzy i nauki iluzorycznemi.

Dlatego w Polsce nie wygasa dur osutkowy (tyfus plamisty) — szerzy się co roku dur (tyfus) brzuszny — grasuje płonica (szkarlatyna) — no i kiła, jaglica i gruźlica!

Należy się już zabrać — po 8 latach pokoju — do tej walki o uporządkowanie stosunków zdrowotnych.

Należy przywrócić do życia **ministerstwo zdrowia** — i wyposażyć je w środki i egzekutywę — aby nie ginęły w Polsce niepotrzebnie co roku tysiące dzieci i tysiące ludzi pracy.

Taka była treść rozpraw zjazdowych — którym należy gorąco przyklasnąć — a wysunięte tam żądania w odpowiedni sposób poprzeć w interesie ogółu — a w szczególności tych najszerszych i najbiedniejszych warstw ludności, które w pierwszym rzędzie stają się pastwą wszystkich chorób przenośnych i ofiarami smutnych sanitarnych stosunków. **S.**

—o—

T. U. R. w Dolinie.

Odnośnie do programu pracy na rok 1928/29 przypominamy, że każdej soboty odbywać się będą wieczory dyskusyjne zaś każdej niedzieli odczyty a mianowicie pierwsza dyskusja odbędzie się dnia 10 listopada br. o godz. 18-tej nad referatem tow. Michała Belitzaya, zaś pierwszy wykład wygłosi dnia 11 listopada o godzinie 17-tej tow. Ł. Kulczycki o dziejowem znaczeniu pracy Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie.

Następne dyskusje i wykłady odbywać się będą prawidłowo każdej soboty i niedzieli.

Dnia 7 listopada br. we środę o godz. 19-tej członkowie PPS — Związków Zawod. i TUR-a urządzili Uroczystą Akademję z powodu 10-letniej rocznicy powstania Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie.

Przeciw największemu wrogowi ludzkości.

W sobotę 27 ub. mies. odbył się we Lwowie zjazd towarzystw przeciwgruźliczych, istniejących na obszarze Województwa lwowskiego w celu ujednostajnienia akcji przeciwgruźliczej na terenie całego Województwa. Na zebraniu organizacyjnem utworzono „Terytorjalne T-wo Przeciwgruźlicze we Lwowie".

Obok zebrania organizacyjnego poruszono sprawę „Dni przeciwgruźliczych", rozpoczynających się 1 grudnia a które trwać będą przez cały miesiąc. Nie będzie ulicznych zbiórek, tylko będą nalepiane 10-groszowe znaczki przeciwgruźlicze na biletach kolejowych, listach i przesyłkach pocztowych, butelkach wódki itd.

Z powodu zasług położonych na polu zwalczania gruźlicy w Województwie lwowskiem zebranie mianowało jednogłośnie Dra Mikołajskiego prezesem honorowym.

*

W PONIEDZIAŁEK, dnia 12. 11. o godz. 7 odbędzie się w gmachu Polikliniki przy ul. Lindego 5, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Lw. T-wa Walki z Gruźlicą, z porządkiem dziennym: „Sprawy finansowe Towarzystwa".

W razie braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu o godz. 7'30 wieczorem, bez względu na ilość uczestników Nadzw. Walne Zgrom. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 8 listopada 1928 r

NIEUDAŁY WIEC KOMUNISTYCZNY. Wczoraj przybył do Lwowa komunistyczny poseł H. Bitner, i zamierzał zwołać poselski wiec na pl. Gołuchowskich. Zamiar jego spełzł jednak na niczem dla braku słuchaczy. Zapewne nie mała w tem „zasługa" policji, która wysłała kilku wywiadowców, aby również posłuchali przemówień mowców. Na widok funkcjonarjuszy policyjnych inni słuchacze zrezygnowali z wiecu i czemprędzej rozeszli się do domów.

ZABÓJSTWO W BASIÓWCE. Michał Choroszy, podurzędnik kolej. zam. w Basiówce, w sierpniu b. r. po zabawie w domu N. Kropiwnickiej w stanie podchmielonym wracał wieczorem do domu. W drodze zetknął się z Tadeuszem Wyspiańskim, który zaatakował Choroszego, mając z nim dawne porachunki. W czasie szamotania się kolejarz wyjął scyzoryk z kieszeni i pchnął nim w bok Wyspiańskiego. Zraniony zmarł niebawem wskutek doznanych obrażeń. Wczoraj stanął zabójca przed wyrokującym trybunałem i został skazany na 1 rok ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Bendaszewski, osk. Bprok. Jasienicki, bronił dr. Weinsaft.

ZAMACH MORDERCZY POD LWOWEM. Na gościńcu pomiędzy Dawidowem a Sichowem, jakiś nieznany osobnik postrzelił kulą karabinową Juljana Kobelę, liczącego 24 lat, zam. w Kleparowie. Ciężko zranionego przywieziono do szpitala.

ZNÓW PODRZUCENIE DZIECKA. W realności przy ul. Piekarskiej jakaś kobieta podrzuciła niemowlę płci żeńskiej. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat.

CZUŁY ZIĘĆ. 28- letni Stanisław Tereszczyński, został osadzony w areszcie, gdyż odgrażał się, że przy pomocy noża zamorduje teścia swego Bazylego Gułę.

NIE WSZYSCY ROZPORZĄDZAJĄ GOTÓWKĄ. W sprawie nadużyć kolejowych, jak wiadomo aresztowani zostali urzędnicy kolejowi N. Pawłowicz, Skurda i dostawca Leiter. Pierwszy z nich złożył kaucję 40.000 zł i został wypuszczony z więzienia śledczego. Skurda i Leiter pozostają nadal w areszcie, gdyż nie zdołali zebrać potrzebną gotówkę na kaucję. Skurda bowiem ma złożyć 10 a Leiter 100 tysięcy złotych.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj w południe wezwano lekarza do realności przy ul. Alembeków l. 9, gdzie w zamiarze samobójczym skoczyła z II. piętra jedna z tamtejszych lokatorek. Desperatkę po zaopatrzeniu pozostawiono w opiece domowej.

W południe zgłosił się 21- letni Aleksander Zapał, którego koledzy pobili przy pracy i zranili na głowie.

W realności przy ul. Piłsudskiego l. 27, spadł z drabiny szklarz Władysław Krzymieniecki, przyczem doznał złamania nogi.

W ul. Żołkiewskiej, wałęsający się pies dotkliwie pokąsał Adolfa Apisdorfa.

W nocy w ul. L. Sapiehy został zraniony nożem 20- letni Stanisław Fedak. Udzielono im pierwszej pomocy.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Franciszka Iwanowska zam. przy ul. Torosiewicza l. 13, doniosła policji, że jacyś osobnicy włamali się do jej mieszkania, skąd skradli garderobę, wartości 700 zł.

Mendel Wagner został aresztowany za usiłowane włamanie do mieszkania Edwarda Borela przy ul. Kopernika l. 28.

Wanda Sołtys dostała się do „ula" za kradzież bluzki ze sklepu Salomei Dratner.

MAGAZYN ZŁODZIEJSKI W PIWNICY. Szajka złodziei urządziła sobie skład skradzionych rzeczy w piwnicy realności przy ul. Gródeckiej l. 131. Wczoraj policjanci przytrzymali Stanisława Gozkowskiego i Stanisława Mastelarza w chwili, gdy wynosili w workach skradzione rzeczy. Kilku innych rzezimieszków zdołało zbiedz pomimo pościgu.

PRZEZ POSŁY WILK NIE TYJE... Marjan Kowalski, budowniczy, zam. przy ul. Pijarów 54, posłał pomocnika Mikołaja Marczyszyna z wekslem na kwotę tysiąc złotych do Centr. Kasy rękodzielniczej przy ul. Strzeleckiej, dając mu 110 zł na zapłacenie prolongaty tego weksla. Marczyszyn w drodze gdzieś się zawieruszył. Budowniczy, donosząc o tem policji, wyraził podejrzenie, iż posłaniec prawdopodobnie sprzeniewierzył weksel i pieniądze.

KRADZIEŻE W GARDEROBIE TEATRU MAŁEGO. Dr. Edward Aleksandrowicz, zam. przy ul. Ochronek 11, doniósł policji, że skradziono mu w garderobie Teatru Małego, kapelusz i raglan, koloru bronzowego. Szkoda wyrządzona wynosi 540 zł.

NIE MIELI „SZCZĘŚCIA". Posterunkowy Gem barzewski patrolując w nocy przytrzymał w ul. Starozakonnej Marjana Kasprzaka, Aleksandra Sołtysa i Rudolfa Wianjowskiego w chwili gdy odbywali „generalną" debatę jak oporządzić jeden ze sklepów przy tej ulicy. W czasie rewizji znaleziono przy „pechowcach" browning z literą H. D. i latark elektryczną. Trójkę hultajską osadzono w areszcie.

Kronika z województwa Tarnopolskiego

NA GROBACH CZESKICH LEGJONISTÓW. Dnia 29. października b. r. przyjechało ze Lwowa do Zborowa 34 Czechów, w tem 30 kobiet, którzy z konsulem czeskim udali się do Cecowej na groby poległych legjonistów czeskich, w czasie wojny światowej, gdzie złożono wieńce.

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY. Dnia 27. ub. m. Muzyczka Dmytro bez stałego miejsca zamieszkania popełnił samobójstwo przez powieszenie się w ogrodzie klasztoru Sióstr Szarytek w Czortkowie. Powodem samobójstwa było nieprzyjęcie go do przytułku starców i brak środków do życia.

ZASZTYLETOWANY NA WESELU. Dnia 30. ub. m. w czasie odbywającego się wesela w Petlikowcach nowych pow. Buczacz, Karol Byk, pchnął sztyletem Sylwestra Krzywickiego. Powodem zabójstwa porachunki osobiste. Sprawca aresztowany.

Kronika z województwa lubelskiego.

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO. Onegdaj wieczorem Mikołaj Cisielczuk mieszk. przedm. Sławęcin, pow. hrubieszowskiego, będąc w obrębie swych zabudowań, został przez nieznanego narazie sprawcę postrzelony w plecy, wskutek czego wkrótce zmarł. O zabójstwo silnie poszlakowany jest Piotr Miga, sąsiad zabitego. Zbrodnia dokonaną została prawdopodobnie na tle zatargów majątkowych.

KRWAWY PORACHUNEK. Onegdaj na polu wsi Dąbie, pow. łukowskiego, pomiędzy Wacławem Czubaszkiem i Janem Czubaszkiem na tle nieporozumień osobistych wynikła kłótnia. W czasie bójki, Wacław Czubaszek, ugodził przeciwnika nożem, kładąc go trupem na miejscu. Zabójca został aresztowany.

Wieczorem 4. b. m. we wsi Kurowiec, gm. Sterdyń, pow. Sokołowskiego na odbywającej się tam zabawie tanecznej wynikła kłótnia i bójka. Awanturę spowodował Jan Wilk, przerywając muzykę w tańcu. W czasie bójki Wilk Jan został zabity, oraz ciężko ranni Władysław Wilk i Stanisław Janczuk. Ostatni w drodze do szpitala również zmarł. Zabójcę aresztowano.

CZERWONY KOGUT SZALEJE. Onegdaj we wsi Deszkowice, gm. Sułów, pow. Zamojskiego wybuchł pożar. Spłonęło 16 zabudowań gospodarczych wraz ze zbożem, narzędziami rolniczemi i inwentarzem. Ogólne straty wynoszą około 93.400 zł. Przyczyna pożaru nieustalona. Zachodzi przypuszczenie, że pożar wynikł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

We wsi Jedlanka, gm. Uscimów, pow. włodawskiego wybuchł pożar. Spłonęły częściowo zabudowania gospodarcze wraz ze zbożem i częścią inwentarza na szkodę Aleksandra Lisowskiego. Straty wynoszą około 5.920 zł. Zachodzi przypuszczenie, że pożar wynikł wskutek podpalenia, na tle zatargów majątkowych. O podpalenie poszlakowany jest Jasiński Bronisław vel Abracham, który zbiegł. Pościg i dochodzenie wdrożono.

PLAGA WŁAMAŃ I KRADZIEŻY. Onegdaj we wsi Krasne, gm. Stary Zamość, pow. zamojskiego, do sklepu Antoniego Kiszki, dostali się nieznani sprawcy. Stróż nocny tejże wsi Pawlak Jan spostrzegł sprawców, a chcąc sprawcom uniemożliwić ucieczkę, zamknął i podparł sobą drzwi tegoż sklepu. Wówczas złodzieje dali przez drzwi dwa strzały, z rewolweru. Jedna z kul trafiła w czapkę podpierającego drzwi stróża, który zmuszony był skryć się. Sprawcy zbiegli, pozostawiając na miejscu dobrany klucz i 2 wystrzelone łuski rewolwerowe. Dochodzenie

Kazimierz Natraszewski, kasjer Biura Budowy Elektrowni Miejskiej w Lublinie, doniósł policji, że skradziono mu z biurka kwotę 23.000 zł.

Kronika z wojew. stanisławowskiego.

ZAMACH MORDERCZY GAJOWEGO. Jurko Bodnar strażnik lasowy z Majdanu Górnego, strzelił z dubeltówki do swej żony Katarzyny z odległości 3 m., raniąc ją ładunkiem śrutowym. Powodem usiłowanego morderstwa było złe pożycie małżeńskie oraz czynione przez żonę wymówki za utrzymywanie stosunków z innemi kobietami. Zraniona po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostała w leczeniu domowem. Sprawca postrzelenia został aresztowany.

RABUNKI. Dnia 2. b. m. o godzinie 1-szej w nocy, napadło na dom Eljasza Fenika w Dniestrzyku pow. Turka 6-ciu nieznanych sprawców, uzbrojonych w rewolwery, którzy po sterroryzowaniu domowników, zabrali gotówkę w kwocie 100 dol. ameryk., i 1.500 zł., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

W nocy na 4. b. m. napadło na dom Wasyla Margoruka w Krzyworówni pow. Kosów 4-ch nieznanych sprawców, z których 1 był uzbrojony w karabin, w celach rabunkowych. Rabunku jednak nie dokonali, ponieważ domownicy poczęli wołać o pomoc, wobec czego sprawcy korzystając z ciemnej nocy zbiegli do okolicznych lasów. Pościg zarządzono.

TRAGICZNY ZGON ROBOTNICY. Dnia 5. b. m. zdarzył się wstrząsający wypadek śmierci 17- letniej robotnicy Anny Bojko, zatrudnionej w tartaku Ozjasza Blocha w Tatarowie. Podczas pracy porwaną ona została przez pas maszynowy i rzuconą pomiędzy koła, wskutek czego nastąpiła śmierć na miejscu. Winę powyższego wypadku ponosi zarząd tartaków, z powodu braku należytego nadzoru nad robotnikami.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7.30 „Cyrulik Sewilski".
Piątek o 3 pop. „Damy i Huzary".
Piątek o 7.30 „Dziękuję za służbę".
Sobota o 3.30 pop. „Damy i Huzary".
Sobota, o 7.30 „Lakme".

TEATR MAŁY:

Czwartek, o 7.30 „Powrót do grzechu".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 13. listopada: Leopold Muenzer. I. popularny recital fortepianowy.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

piątek, 9. listopada, Koncert symfoniczny ku uczczeniu setnej rocznicy Fr. Schuberta.

TEATR WIELKI. W dzisiejszem przedstawieniu opery komicznej Rossini'ego „Cyrulik Sewilski" obok swietnej śpiewaczki koloraturowej, primadonny opery warszawskiej, Ewy Turskiej- Bandrowskiej i Piotra Rajczewa, którego występy zostały przyjęte wprost entuzjastycznie, wystąpią pp.: Hingierówna, Cyganik, Tarnawski i Zopoth w głównych partjach.

„DAMY I HUZARY", znakomitą, pełną humoru komedję Al. hr. Fredry, wznawia Teatr Wielki na dni uroczyste Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej. Komedja ta grana będzie w piątek o godz. 3-ciej popołudniu wyłącznie dla żołnierzy, w sobotę o godz. 3.30 dla młodzieży szkolnej, w niedzielę o godz. 12-tej w południe dla ogółu, jako przedstawienie popularne i o godz. 7-mej wiecz. w Zamarstynowie w sali gminnej.

TEATR AMERYKAŃSKO- ŻYDOWSKI WE LWOWIE. Na gościnne występy do Lwowa zjechał do Domu Narodnego teatr żyd.- amerykański pod wodzą doskonałej aktorki Betti König. W zespole biorą udział artyści państw. Teatru w Rydze, artyści „Scali" i in. Teatr p. König wyposażony we własne dekoracje, orkiestrę i wyszkolony balet rozpoczyna w piątek swe występy operetką p. t.: „Syberyjskie wesele". Początek o godz. 8.15. Zniżki ważne do nabycia u dr. Münzera, Krasickich 10, (w dnie powszednie 30 proc., w sobotę i niedzielę 20 proc.)

Odpowiedzi Redakcji.

KOMENDANT WOJEWÓDZKI POLICJI PAŃSTW. we Lwowie. Komunikatu o Zjeździe b. więźniów ideowych zamieścić nie możemy, tylko ze względu na to, że jest zbyt późno przysłany. W komunikacie wzywa się m. in. interesowanych do zgłaszania udziału w Zjeździe do dnia 5. b. m. Tymczasem komunikat ten otrzymaliśmy dopiero 7. b. m. Fakt ten swiadczy sam za siebie.

—:o:—

Z wydawnictw.

WIADOMOŚCI LITERACKICH nr. 45 zawiera: A. Kołtoński: Festival muzyki współczesnej w Sienie; H. Adler: Literatura żydowska w Polsce; J. Wittlin. Powieść Rotha o zmarnowanych żywotach; A. Kuhn: Rzeźbiarz George Kolbe; P. Hulka Laskowski: Człowiek irracjonalny; E. Boyé: St. Wędkiewicza „Zaniedbana dziedzina humanistyki“; H. Drzewiecki: Beletrystyka rosyjska; Poezje (J. M. Rejtard, W. Słobodnik, M. Hemar); Polska zagranicą, Dziwny artykuł amerykański o Polsce, Notatki; A. Słonimski: O mówieniu i paplaniu; Wyprawa karna do kina (as); M. Sterling: Muzyka, Tydzień bibljograficzny, Z ruchu wydawniczego.

Nr. 21. dwutygodnika „ŚWIAT KOBIECY“ przynosi najświeższe wiadomości z dziedziny mody i kosmetyki; O stroju wizytowym; Najnowsze fryzury; Oczy i Gawęda na znany temat — pióra Rity Rey. — Artykuły o fryzurach i oczach są ilustrowane. Następnie: Craig: Nowoczesna matka: A. Wyleżyńska: Kobieta wczoraj, dziś i jutra; J. Slawik-Łupieńska: Nasz dom; St. Roman: Kobieta w podróży; Kronika; Kącik praktyczny; Dobra Gospodyni i t. d.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Dramat w Moulin Rouge“.
MARYSIENKA: „Dramat w Moulin Rouge“.
APOLLO: Iwan Możuchin jako Prezydent.
PALACE: „Anioł ulicy“.
CHIMERA: „Casanova“.
OAZA: „Titanic“.
GRAŻYNA: „Uwiodłem ci żonę“.
CASINO: „Mężczyzna z przeszłością“.
FATAMORGANA: „Zew zmysłów“.
AVENUE: „Zaczarowany młyn“.

Z. N. M. S.

wzywa wszystkich towarzyszy zalegających z wkładkami, do uiszczenia ich pod rygorem 12. par. Statutu Z. N. M. S. Skarbnik i sekretarz przyjmują wkładki w dniach 8 i 9 między godz. 7 — 8, w lokalu Praca, Rynek 8. I. p. W tym czasie przyjmuje się nowych członków.

—o—

Doroczne Walne Zebranie Z. N. M. S. odbędzie się dnia 10. 11. br. o godz. 7-mej w lokalu „Dziennika Ludowego“ z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego W. Zebrania.
2) Referat polityczny.
3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu.
4) Wybór władz Związku.
5) Wnioski i interpelacje.

Obecność wszystkich członków pod rygorem organiz. konieczna. W razie braku kompletu W. Zebranie odbędzie się o godz. 7'30 bez względu na komplet.

ZA ZARZĄD:

Salamander Karol, sekretarz. — Górski Franc., przewodn.

—o—

Sekretarjat Central. Komitetu wyborczego Klasowych Zw. Zawodowych i P. P. S. do Rady Kasy Chorych miasta Lwowa

mieści się w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Tam zwracać się należy ze wszystkiemi sprawami związanemi z wyborami.

Sekretarz przyjmuje codziennie od godziny 12 do 1 w południe i od godziny 6 — 7 wiecz. Telefon nr. 24.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.